

# Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej w Krakowie

Ernest Klauziński



Początki placówki sięgają roku 1994, kiedy założone zostało Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha. W 2007 roku zostało przekształcone w muzeum a - zgodnie z informacją na oficjalnej stronie internetowej - w dalszej perspektywie ma pełnić rolę europejskiego ośrodka Dalekiego Wschodu.

Dotarcie do muzeum nie stanowi żadnego problemu - mieści się ono przy ulicy Marii Kopnickiej, niemal w centrum Krakowa. Z zaparkowaniem w pobliżu może być trochę gorzej - każdy, kto chciał zatrzymać się w promieniu kilometra od Wawelu doskonale zdaje sobie sprawę jak wyglądają uroki szukania miejsca do bezpiecznego pozostawienia pojazdu.

Uroda budynku jest kwestią dyskusyjną - jednym taki stylu odpowiada, innym nie - rzecz gustu, ale dla fotografa opuszczającego mury

obiektu będzie ona zupełnie nieistotna. Cena biletu wstępu to 15 zł i jest to kwota skandaliczna za to, co dla osób z aparatami oferuje muzeum. Przede wszystkim zakaz fotografowania. Nie pomaga tłumaczenie, że jest to placówka państwowa - nie wolno i koniec, jak się to komuś nie podoba może porozmawiać z dyrektorem. Podobno tak stanowi regulamin, choć niestety nikt mi go nie pokazał. Jeżeli mimo wszystko zdecydujemy się zwiedzić Mangghę możemy przygotować się na kolejną „atrakcję” - mianowicie na teren ekspozycji nie wolno wchodzić z dużymi torbami, plecakami itd. Wszelkie tego typu bagaże należy zostawić w szatni - niby wszystko w porządku, tyle tylko, że szatniarz za pozostawione na przechowanie rzeczy nie odpowiada. Za sprzęt wartości często kilkunastu a nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych również. Jeżeli nie zgodzimy się na takich zasadach pozostawić torby fotograficznej, na teren ekspozycji nie zostaniemy wpuszczeni - ochrona grzecznie, acz stanowczo prosi o pozostawienie bagażu. Sytuacja jak z Barei - przy kasie słyszymy tylko o zakazie fotografowania, o zakazie wejścia z plecakiem dowiadujemy się dopiero przy wejściu na teren ekspozycji, gdy już kupiliśmy bilet. Niezależnie od wartości przenoszonego sprzętu mamy go na własne ryzyko zostawić w szatni, bo depozytu na wartościowe przedmioty nie ma. Pomijając fotografów i ich zabawki - czy na takie zasady zgodzi się turysta przenoszący w plecaku cokolwiek cennego (choćby karty kredytowe czy zapas gotówki - w lato nie zawsze mamy

możliwość schowania tego typu rzeczy do kieszeni)? Z punktu widzenia muzeum wszystko jest w porządku - tak stanowi regulamin, a jeżeli Szanowny Kliencie coś ci się nie podoba, masz prawo porozmawiać z dyrektorem. No i pięknie. Tyle, że jak już wspominałem jest to placówka państwowa, utrzymywana m. in. z podatków. Nie zrozumcie mnie źle - nie jestem przeciwny przeznaczeniu państwowych środków na utrzymanie instytucji kultury, ale gdyby muzeum musiało na siebie zarobić nie mogłoby sobie pozwolić na takie zasady zwiedzania. Nie czepiam się samego zakazu fotografowania, ale obowiązek pozostawienia plecaków i toreb na własną odpowiedzialność w szatni to zwyczajny brak szacunku dla zwiedzających. Najwyraźniej jednak z punktu widzenia Mangghy wszystko jest w porządku a mniejsze wpływy z kasy biletowej nie są powodem do niepokoju. Ciekawe tylko, dlaczego nie wprowadzono obowiązku wchodzenia na teren placówki w garniturze, przecież „klient w krawacie jest mniej awanturujący się”. Myślę, że takie rozwiązanie będzie dla Mangghy łatwiejsze niż ustawienie kilku - kilkunastu zamkniętych na klucz szafek - choćby jak tych w supermarketach.

Jedną z nielicznych pozytywnych stron Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej jest to, że nie ma większych problemów ze zwrotem biletów. Do pracowników obsługi czy ochrony mimo wszystko nie mam zastrzeżeń - są bardzo kulturalni, a że muszą egzekwować idiotyczne zasady to nie ich wina.

Przeciętnemu Polakowi Japonia kojarzy się z samurajami, seppuku i kamikaze. Jeżeli celem powstania krakowskiej Mangghy była walka z tym stereotypem poprzez popularyzację kultury Kraju Kwitnącej Wiśni to pora zmienić metody - Japończycy chyba wszędzie kojarzeni są przede wszystkim ze skośnookimi turystami oglądającymi świat poprzez wizjery swoich aparatów fotograficznych.

Ocena Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha jest zdecydowanie negatywna - omijajcie z daleka. Lepiej idźcie napić się sake.

## Zalety:

1. Lokalizacja w centrum Krakowa
2. Kulturalni pracownicy obsługi
3. Względnie bezproblemowy zwrot biletów w kasie

## Wady

1. Całkowity zakaz fotografowania
2. Zasady obowiązkowego pozostawiania bagażu (także toreb fotograficznych) w szatni rodem z PRL
3. Brak depozytu czy innej możliwości pozostawienia sprzętu fotograficznego (oraz innych cennych przedmiotów) w sposób gwarantujący jego bezpieczeństwo

## Ocena punktowa od 1 do 10

1. Dojazd - 6/10
2. Parking - 5/10
3. Zaplecze gastronomiczne i sanitarne - 8/10
4. Warunki fotografowania - 1/10
5. Dostępność obiektów do fotografowania - 1/10
6. Atrakcyjność obiektów do fotografowania - 1/10

## Ocena końcowa - 1/10